

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki prenumeraty:

	Mk.
Rocznie	12000
Półrocznie	6000
Kwartalnie	3000
Miesięcznie	1000

Ceny rozumieją się z przes. poczt.
Numer pojedynczy 250 Mk.

Adres Redakcji i Administracji:

ul. Krzywa № 31, dom Koczebowej.
Godziny urzędowe od 11-ej do 1-ej,
w niedziele i święta od 10-ej do 11-ej.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{4}$ —mk. 80,000, $\frac{1}{2}$ —40,000,
 $\frac{3}{4}$ —20,000, $\frac{1}{8}$ —12,000, $\frac{1}{16}$ —7000,
 $\frac{1}{32}$ —4,000. Nekrologi i ogłoszenia
wśród - lub przed tekstem o 100%
drożej. Drobne po mk.100 za wyraz
Matrym. 100% droż. Za poszukiwa-
niem pracy o 20% tańsze. Przy kilka
krotnem umieszczeniu odpowiedni
rabat.

W sprawie „Numerus clausus“.

Ze względu na to, iż sprawa ratowania pol-
skich wyższych uczelni przed zalewem żydowskim,
zainicjowana przez polską młodzież akademicką
Lwowa, Krakowa i Warszawy pod hasłem wpro-
wadzenia „numerus clausus“ dla żydów na wyż-
szych uczelniach zdobyła przychylnie stanowisko
śródm polskiego społeczeństwa, czego najlepszym
dowodem są odezwy, rezolucje i artykuły w pi-
smach, solidaryzujące się z uchwałą polskiej mło-
dzieży akademickiej z dnia 23 listopada 1922 r.,
uważam, iż sprawa oprocentowania na uniwersy-
tetach i politechnikach, liczby studentów żydów,
studujących na poszczególnych wydziałach w sto-
sunku do procentu, jaki żydzi stanowią w pań-
stwie polskim, powinna znaleźć mocny oddźwięk
w Sejmie,

Motywy są następujące: W chwili najazdu
bolszewickiego główny ciężar obrony państwa zwa-
lał się na polską młodzież akademicką, gdyż ona
jedna była najwięcej skora do ofiar, najmniej
dbała o swoją wygodę. Młodzież żydowska z b.
nielicznymi majątkami została w domu. Skoro
wrócili ci, których los oszczędził, znaleźli się
w ciężkiem położeniu materialnem. Z tego powodu,
gdy wyższe uczelnie zaczęły być czynne na no-
wo, młodzież żydowska przywłaszczyła je wyła-
cznie na swój użytek. Młodzież żydowska nie po-
czuwając się do żadnych obowiązków względem
Polski — wzięła za obowiązek sobie wyprzeć po-
laków z pracowni chemicznych i fizycznych; od-
bywać ćwiczenia w I i II roku studjów lekarskich
na trupach chrześcijańskich; odbywać sekcję ana-
tomo-patologiczne (zmiany chorobne) w III roku
studjów na zwłokach również chrześcijańskich,
o co profesorowie klinik często muszą staczać for-
malną walkę z rodzinami nieboszczyków, gdyż
rodziny nie zgadzają się na oszpecenie zwłok;
wreszcie młodzież żydowska wzięła za obowiązek
położyć tamę młodym adeptom. W ten sposób
student Polak przestał być równouprawnionym
obywatелеm Almae Mater. Uczelnie nasze fizycz-
nie nie mogą pomieścić młodzieży polskiej, na-
pływającej do nich. Przeto ograniczenie ilości

studentów jest zjawiskiem koniecznem dla nor-
malnej pracy w uczelniach. Tak np. w laborator-
jach chemicznych pracuje często 5 osób, gdy
doświadczenie wskazuje, że zajęcie w pracowniach
jest pożyteczne wówczas, jeśli się pracuje we
dwójkę. To samo w klinikach: przy łóżku chorego
staje 10 studentów, a bardzo często liczba ta po-
dwaja się. Czyż w takich warunkach może być
korzystna nauka? Rosjanie obliczali dawniejszy
uniwersytet warszawski na 4,000 słuchaczy.
Dziś mieści się w tym samym gmachu 12,000 stu-
dentów. A ponieważ żydzi stanowią przeważnie
ludność miejską, przeto bogatsi od polaków,
przeto dzięki kapitałowi, korzystają z praw i przy-
wilejów. Jeżeli jeszcze wziąć pod uwagę, że
kształcenie młodzieży w wyższych uczelniach po-
łączone jest z wydatkami państwa, czyż słuszną
rzeczą byłoby, by społeczeństwo polskie łożyło
pieniądz na kształcenie żydów? Polska w czasie
wojny nie zrobiła miliardów, każdy grosz musi
być oszczędzany w dwóch osob, stąd Polska nie
może rozszerzyć wyższych uczelni do normalnych
potrzeb kraju. A teraz przypatrzmy się kto kończy
wyższe uczelnie? Z bólem serca należy przyznać,
że dyplom w polskich uczelniach otrzymują
obcy. Wyższe stanowiska obsadzone ludźmi, któ-
rzy nie mają nic wspólnego z Polską. W ten spo-
sób naród polski zostanie pozbawiony natural-
nych swych przewodników. Dlatego też należy
uważać „numerus clausus“ jako wyrównanie ra-
chunków: oddaje żydom, co jest żydowskiego, a
przez to zabezpiecza prawo do nauki Polakom.
Wreszcie należy powołać się na Traktat Wersal-
ski, który przyznaje żydom procentowy udział
w korzystaniu ze skarbu na cele szkolnictwa.
Stąd też wypływa żądanie, aby zachwianą równo-
wagę w polskich uczelniach na niekorzyść pola-
ków przywrócić do stanu odpowiadającego liczbie
żydów w Polsce za pomocą odpowiednich po-
stosowań prawnych. W połowie stycznia r. b. Zw.
Lud. Nar. przedłożył do łaski marszałkowskiej
wniosek nagły w sprawie oprocentowania żydów
w szkołach akademickich, przekroczenie którego
to oprocentowania byłoby ogromną krzywdą dla
polskiej młodzieży jak również niebezpieczeń-
stwem dla państwa. Ponieważ losy Izby Ustawo-

ych, a więc całego Państwa, trzymała i gaci 8 m. nadal w swych rękach grupa piastow- nowic/ przeto od nich będzie zależała sprawa „nu- merus clausus“, należy jednak sądzić, że P. S. L. „Piast“ leży na sercu odżydzenie polskich uczelni

Stefan Łobacz,
poseł na Sejm.

Działalność samorządowa Białskiego Związku Komu- nalnego w styczniu 1923 r.

—o—

A. Finanse.

- a) Wpłynęło w styczniu Mk. 49,460,205,97.
- b) Wydatkowano „ „ 64,552,031,35.

B. Samorząd miejski.

Miasto Biała. Rada Miejska odbyła jedno po- siedzenie w dn. 16/I., z którego został spisany pro- tokół. Oprócz tego sporządzono protokoły o nie- odbyciu się posiedzeń z braku quorum w dn. 13 i 27 stycznia.

Z ważniejszych uchwał podnieść należy: 1) podwyższenie opłat rzeźniczych o 100%, 2) Uło- żenie projektu wdzierżawienia i przebudowy ele- ktrowni.

Miasto Terespol. Posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się dn. 30/XII. 1922 r. na którym uchwa- lono budżet miejski na rok 1923.

C. Samorząd gminny.

W działalności samorządu gminnego nie za- szło nic ważniejszego.

Zwolniony został pisarz gm. Kodeń Jan Szy- mański z dn. 15 lutego 1923 r.

D. Samorząd powiatowy.

Wydział powiatowy odbył dwa posiedzenia: 2-go i 26-go stycznia — oraz Sejmik Białski—dn. 9 i 10 stycznia b. r. Ważniejsze uchwały Wydziału:

- 1) Postanowienie wypłacenia osadzie Pisz- czac 500.000 mk. zapomogi na komasację gruntów,
- 2) przystąpienie do T-wa Opieki kulturalnej im. A. Mickiewicza z udziałem 50.000 mk. w charak- terze członka-założyciela,
- 3) zatwierdzenie statutu opłat na utrzymanie poczty w Kodniu,
- 4) uchyle- nie statutu opłat na utrzymanie miejskich urzą- dzeń użyteczności publicznej w m. Białej,
- 5) zwol- nienie z posady pisarza gm. Kodeń,
- 6) przyznanie T-wu Naukowemu w Warszawie subsydjum w wys. 1/2 milj. mk.,
- 7) przyznanie 100.000 mk. zapomogi nauczycielce szk. powsz. w Białej,
- 8) przyznanie 1.000.000 mk. zapomogi Komitetowi Obrony Przeciwegazowej,
- 9) przyznanie dodatkowo 221.000 mk. na połączenie telefoniczne posterunku policyj- nego Łomazy, Zalesie i Piszczac, z warunkiem zwrotu tej sumy przez gminy,
- 10) podniesienie taksy podwodowej do 200 mk. za kilometr prze- bytej drogi,
- 11) ustalenie etatów personelu szpi- talnego w szpitalu św. Karola Borom. w Białej Podl.,
- 12) ustalenie opłat za leczenie w szpitalu powiatowym w Białej Podlaskiej.

Ważniejsze uchwały Sejmiku:

1) Zatwierdzenie uchwał Wydziału Powiato- wego jak: a) podwyższenie pensji pracownikom w szpitalu, b) o wyasygnowaniu na gwiazdkę dla sierót 50.000 mk., c) o wyasygnowaniu 100.000 mk. na gwiazdkę dla żołnierzy, d) o podwyższeniu opłat za leczenie w szpitalu, e) o podwyższeniu poborów służby drogowej, f) o przystąpieniu do T-wa Opieki Kulturalnej im. A. Mickiewicza z udziałem 50.000 mk., g) o przyznaniu bezzwrotnej zapomogi dro- gomistrzowi w wysokości 60.000 mk.

2) Akceptowano budżet wykonawczy za rok 1922, 3) uchwalono budżet na 1923 r., 4) przyjęto statut opłat od umów o przeniesieniu własności nieruchomości, 5) przyznano 1.000.000 mk. zapo- mogi na remont kościoła w Kodniu, 6) podnie- sienie stawek w statutach podatkowych: od psów, zwierząt domowych, bryczek, broni palnej, drze- wek owocowych, młynów i wiatraków; podniesie- nie szpitalnego, składki gruntowej i wiele innych uchwał dotyczących spraw samorządowych.

Sprawy miejskie.

—o—

Błędne koło, w jakim od kilku już miesię- cy znajduje się sprawa elektrowni miejskiej, trwa nadal i ani na krok sprawa nie posunęła się na- przód.

Poświęcone tej sprawie trzy posiedzenia Ra- dy miejskiej obracały się prawie około jednych i tych samych tematów, argumentów, sposobów wyjścia i t. d.—ale właściwie niczego konkret- nego nie uchwalono i sprawa cała utknęła na martwym punkcie.

Nie mam potrzeby winić w tym wypadku ani Magistratu, ani też Rady, które jeśli zastanawia- ją się nad oddaniem elektrowni miejskiej konsor- cjum Bratkowski, Bujakowski i Beranek i jeśli mają pewne skrupuły i obiekcje, czynią to nie- wątpliwie z obawy, by majątek miejski dostate- cznie zabezpieczyć przed zaprzepaszczeniem. Na dobitkę złego Rada miejska nie orientuje się do- brze w całej tej sytuacji, jest prawie bierną, da- je się porwać wywodom poszczególnego mówcy i dzisiaj znosi te uchwały, które wczoraj przyję- ła po długich dyskusjach, traci czas na długie narady, prowadzone w języku, że się nie dobrze robi przygodnemu słuchaczowi „z galerji“.

Niedzielną t. j. 11 bm. posiedzenie Rady w całości prawie było poświęcone sprawom wy- dzierżawienia elektrowni Konsorcjum wyżej wspo- mnianemu, które w ofercie swej zastrzegало so- bie otrzymanie ostatecznej odpowiedzi ze stro- ny Magistratu do 10 godz. wieczorem 12 b. m.

Posiedzenie to rozpatrywało także inną ofer- tę w tej sprawie. Oto grono osób z pp. d-rem Świątkiem, Kułakowskim i Kuleszą na czele zło- żyło Radzie miejskiej ofertę, w której propono- wali Magistratowi prowadzić elektrownię we wła- snej administracji przy pomocy tych osób pod względem prowadzenia nadzoru, udzielania rad i wskazówek, z nadmienieniem, że podług ich kal-

kulacji Magistrat dla zdobycia potrzebnej gotówki może spieniężyć zbędne lokomobile i dynama — a za osiągnięte pieniądze przenieść halę maszynową na plac miejski i ustawić tam jedną lokomobilę i jeden motor dla wytworzenia dostatecznego prądu.

Oferta ta, nawiasem mówiąc, bardzo korzystna dla miasta i Jedy, jaką Rada mogła przyjąć po przyjrzeniu się jej z bliska i po wywodach przewodniczącego Rady, który ze względu na brak odpowiedniego kapitału (około 50 milj.) potrzebnego do prowadzenia elektrowni we własnym zakresie miasta po wyrażeniu szczerzego podziękowania i uznania temu komitetowi za bezinteresowną pomoc, wypowiedział się przeciw tej ofercie, została przez Radę odrzucona, natomiast Rada akceptowała projekt umowy na wydzierżawienie elektrowni konsorcjum „Bratkowski Bujakowski i Beranek” z zastrzeżeniem, uzupełnienia umowy gwarancją ze strony właściciela młyna p. Ratajewicza, którą to sprawę odłożono do posiedzenia w dniu 12 bm.

Na tem posiedzeniu po ożywionej dyskusji postanowiono ostatecznie projektu kontraktu na wydzierżawienie elektrowni owemu konsorcjum nie akceptować, lecz prowadzić elektrownię we własnym zakresie Magistratu przy współudziale Komitetu Obywatelskiego, któremu wyrażono uznanie i swoje zaufanie.

Jednakowoż, sprawę wydzierżawienia elektrowni Rada uznała za aktualną nadal i podlegającą zrealizowaniu i postanowiła pertraktować z ofertami, proponującemi miastu dogodne i całkowicie zabezpieczające warunki.

Jak widać z powyższego Rada anulowała poprzednią, w przeddzień powziętą uchwałę w tym przedmiocie, co dostatecznym jest dowodem, że Rada w najważniejszych sprawach gospodarki miejskiej mało się orientuje, ba! nawet mało się interesuje, czego dowodem jest nie przybywanie na posiedzenia Rady większości jej członków.

Fakt ten powinniśmy dobrze zapamiętać i przy następnych wyborach do Rady miejskiej wybrać ludzi takich, którzy będą się więcej interesowali sprawami miasta i większe dla nich zrozumienie znajdą.

Dział Gospodarstwa Wiejskiego.

Jak ratować w zimie roje, u których mało miodu.

Lato ubiegłego 1922 roku nie było pomyślne dla pszczół w większej części naszego kraju, a to dla tego, że wiosna była chłodna, a potem prawie do połowy lipca nie było deszczu; rośliny miododajne nie mogły się normalnie rozwijać i większość ich wyschła. Od połowy lipca często deszcze nie dały możliwości pszczolom wykorzystać reszty pożytku w polu. Wskutek tego pszczoły zabezpieczyły się w dostateczne do przetrzymywania zapasy miodu tylko na tych pojedynczych pasiekach, które były położone w miejscowościach z większą ilością roślin miododajnych, lub gdzie nie dała się tak we znaki wiosenna susza i właściciele których są obznajmieni jako tako z racjonalnym pszczelnictwem.

Przeważającą większość pasiek zamku pomną z bardzo szczupłymi zapasami miodu. Wierzą, że gdyż podkarmianie pszczół w jesieni jest mało rozpowszechnione pomiędzy naszymi p. larzami, którzy brać miod z ula umieją, a trzeba dać miodu pszczolom to tego nie robią, tylko mówią: „jakoś tam przetrzymają”. Na niektórych znanych mi pasiekach, pszczelarze, powodując się wyżej wymienionym poglądem, zamiast rojowi średniej siły zostawiać na zimę 25 funtów miodu, zostawili 15 funtów. Z tej przyczyny już teraz w końcu stycznia i na początku lutego r. b. dużo rojów pomierało z głodu i do wiosny jeszcze więcej wyginie.

Z rozmowy z niektórymi pszczelarzami przekonałem się, iż chcieli by ratować swe pszczołki, ale nie wiedzą w jaki to sposób uczynić.

Dla takich to pszczelarzy kreślę te kilka słów, w których postaram się dać wskazówki, jak poznać, nie otwierając ula, u których pszczoł dosyć pokarmu, u których za mało, a które trzeba jaknajśpieszniej ratować od głodowej śmierci.

Każdy pszczelarz, interesujący się swemi pszczolami, powinien choć raz na tydzień w okresie zimowym przejść po swej pasiece i, przyłożywszy ucho do okienka wysłuchać uważnie każdy rój jak doktor chorego. Jeżeli przyłożywszy ucho do ula słyszy, że pszczoły cicho szmerzą, a na lekkie stuknięcie palcem w ścianę odezwą się zgodnym niskim głosem, jak organ w kościele puszczonej na niskich registrach i natychmiast zgodnie zamilkną, to w takim ulu jest dostateczny zapas miodu i o ten rój można być spokojnym.

Jeżeli zaś na stuknięcie pszczoły odezwą się głosem przeciągłym, długo nie ustającym, podobnym do cichego szmeru wiatru po liściach, to taki rój ma bardzo mało miodu i trzeba go podkarmić w jaknajbliższym czasie. Jeżeli zaś odezwą się zaledwie dosłyszalnym przeciągłym, długo nie milnącym szmerem, to taki rój ginie z głodu i trzeba go jaknajśpieszniej ratować, to jest podkarmić.

Przy podkarmianiu pszczół w zimie, lub wczesną wiosną trzeba pamiętać, że rzadki pokarm, dany pszczolom, pobudza je do wylatywania z ula, co nie jest pożądanem, gdyż wskutek panującego jeszcze o tej porze zimna, dużo ich ginie poza ulem na ziemi.

Wiele lepiej, gdy pszczoły o tej porze podkarmiamy tak zwanem ciastem miodowem, gdyż spożywanie takowego nie pobudza je do wylatywania z ula. Ciasto takie sporządza się w następujący sposób:

Cukier głowasty, lub kostkowy tłucemy i przesiewamy przez sito, żeby otrzymać najdrobniejszą mączkę (puder). Jeżeli zaś w sklepie jest gotowy puder, to lepiej wziąć takowy, by uniknąć tłuczenia i przesiewania cukru. Potem w pobielanem naczyniu, lub emaljanem, rozpuszczamy na wolnym ogniu miod, dodając do 1 funta miodu stołową łyżkę wody. Gdy miod się rozpuści i zrobi się płynnym, dosypujemy do niego pudru i zagniatamy ciasto jak na kluski, ugniatając i dosypując pudru dotąd, aż będzie odstawało od rąk. Ugniatanie ciasta robi się w misce, byle nie w tem cieplem naczyniu, w którym rozpuszczaliśmy

8 kłe na 1 funt miodu daje się 4 do 4 1/2 /chiru. Tak zagniecione ciasto miodowe gacji 8 ma w muslin, lub papier (pergaminowy, jaki nowicj prwa do zawijania masta, zwilżamy trochę sierus, wkładamy do ula. Jednemu rojowi daje „Piaśkiego ciasta od 3 do 5 funtów.

Jeżeli to ul magazynowy, czyli nadstawkowy, u którego górne beleczki ramek nie stykają się z sobą, to ciasto miodowe kładziemy na ramki pod poduszkę, porobiwszy przedtem w muslinie otwory, przez które pszczoły mogłyby się dostać do ciasta. W ulach zaś, w których górne beleczki ramek szczelnie stykają się z sobą, z miodowego ciasta robimy placek, wprawiamy go wśrodek ramki, obwiązujemy naokoło ramki niemi dosyć gesto, by ciasto z ramki nie wychodziło i tę ramkę wstawiamy do ula przy samym kłębie pszczół. W koszkach podkarmiamy z góry przez czop. Żeby podkarmitć ciastem pszczoły w kłodzie, otwieramy ostrożnie zatwór (dłużeń) i wkładamy ciasto w środek gniazda, do czego robimy otwór, wycinając kawatek woszczyny w środku gniazda. W ulach nadstawkowych tę czynność wypełniamy na dworze, podnosząc poduszkę lub siano nad ramkami i wkładając pod nie ciasto. Ule zaś nie nadstawkowe wnieść trzeba do mieszkania, aby nie zaziębć pszczół, gdy będziemy rozbić gniazdo dla wstawienia ramki z ciastem miodowym. Przy tem trzeba pamiętać, by młód do robienia ciasta brać ze swojej pasieki, lub u znajomego pszczelarza, którego pszczoły nie są chore na zgnilec. Jeżeli zaś kupujemy młód na rynku, niewiadomego nam pochodzenia, to trzeba go gotować co najmniej godzinę, by bakterje zgnilcowe przez długie gotowanie zostały zabite, inaczej możemy przez młód zarazić swoje zdrowe pszczoły najstraszniejszą pszczelą chorobą—zgnilcem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jan Opalko.

Popielec.

Otóż przeszedł i karnawał.
A z nim—zabaw, pustot nawał.
Niejeden co zbyt go tropił,
Pieniądz, lub serce utopił.
Szczęśliwy, kto choć w tym szale
Ubawił się doskonale.
Dziś—już inna postać rzeczy..
Popielec zabawom przeczy,
Na głowy sypie popioły
A po zapustach kto goły,
Kto rozrzutnie pieniądz ciskał,
Wydał wiele, mało zyskał
Może już bez przeszkód wcale
Śpiewać sobie gorzkie żale.

J. G.

Wiadomości z kraju.

Odroczenie wysiedlania żydów z Rosji

Żargonowy „Hajnt“ donosi, że między posłami żydowskimi a Min. Spr. Wewn. toczyły się narady w sprawie ulg dla uchodźców żydowskich z Rosji.

W naradach tych z początku ustalono, wedle pisma żydowskiego, ośm rodzajów ulg dla żydów z Rosji, ale następnie rzecz utknęła:

„Przedstawiciele Minist. Spraw Wewn. pułkownik Bajer i p. Pilecki, oraz wiceminister Olpiński, zgodzili się na plan powyższy. Poszli oni jeszcze nawet dalej i miała być ogłoszona swego rodzaju amnestja dla uchodźców za drobne przestępstwa administracyjne. Jeszcze przed tygodniem rokowania zakończono i Departament Bezpieczeństwa opracował tekst okólnika, który zarówno co do formy, jak i treści, był zgodny z planem Klubu posłów żydowskich i Rady Narodowej. Przez cały czas przedstawiciel żydów otrzymywał obietnice Departamentu Bezpieczeństwa, że Minister dziś jutro podpisze okólnik, aż w piątek ubiegły dowiedziano się, że Minister z całego planu zatwierdził tylko jeden punkt co do odroczenia wykonania okólnika p. Kamieńskiego do dnia 15 kwietnia. Należy dodać, że ten fakt niezrozumiały wywołał największe zdumienie w samem Minist.”

Narzekańie na odrzucenie 7-miu punktów pokrywa przyjęcie 8-mego najważniejszego, mianowicie odroczenie wykonania okólnika Min. Kamieńskiego.

Powrót dzieci polskich.

12 b. m. wyjechała z Moskwy do Warszawy pod przewodnictwem p. Bielkiewiczowej pierwsza partja dzieci polskich z Syberji w liczbie stukilkunastu.

Zwrot parowozów z Rosji.

W dniach najbliższych spodziewane jest przybycie z Rosji 85 parowozów normalnego toru, zwracanych Polsce na mocy Traktatu Ryskiego. Parowozy te znajdują się w Homlu i zostaną przyjęte przez pełnomocnika polskiego na jednej ze stacyj pogranicznych.

Echa zamordowania Metropolity.

Pogrzeb zamordowanego metropolity Cerkwi prawosławnej w Polsce odbył się w niedzielę 11 b. m. Trumna ze zwłokami wystawiona była na widok publiczny w sali audjencjonalnej pałacu metropolitalnego na Pradze przy ul. Zygmuntowskiej i przeniesiona do Soboru, skąd po nabożeństwie przewieziona została na cmentarz wolski, gdzie spoczęła w grobie biskupów prawosławnych obok trumny archiepiskopa Hieronima.

Morderca, archimandryta Smaragd Łatyszenko, przewieziony został przez władze sądowe do więzienia przy ul. Dzielnej, gdzie osadzono go w oddzielnej celi.

Zaznaczyć należy, że Smaragd Łatyszenko, który w Chełmie sprawował Urząd rektora semi-

narjum prawosławnego, należał do grona bliższych współpracowników osławionego rufusika i twórcy guberni chełmskiej, Eulogiusza.

Zasuspendowany przez Synod autokefalicznej Cerkwi prawosławnej w Polsce, widocznie pod wpływem episkopa Włodzimierza z Grodna, któremu po zasuspendowaniu towarzyszył do klasztoru w Dermaniu, Smaragd postanowił zamordować Metropolitę. Już fakt przyniesienia z sobą na audjencję rewolweru, dostatecznie stwierdza premedytację, której też morderca się nie wyplera, zaznaczając z całym cynizmem, że zabił Metropolitę, bo chciał się zemścić za usuniętych trzech biskupów prawosławnych.

Dochodzenia, prowadzone przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, p. Luxemburgo, szybko postępują naprzód, tak, że po ukończeniu śledztwa morderca stanie w ciągu kilku tygodni przed sądem.

Władowości ze świata.

Tymczasowe załatwienie sprawy Kłajpedy.

Rada Ambasadorów na odbytem posiedzeniu wysłuchiwała sprawozdania w sprawie Kłajpedy. Ze sprawozdania tego wynika, że sprawa Kłajpedy została przewidywalnie uregulowana.

Rząd Simonaftisa ustąpił. Utworzono nowy Dyrektorjat pod zwierzchnictwem Dauliusa. Nowy Dyrektorjat składa się z 3 Litwinów i 2 Niemców. Członkowie nowego rządu nie byli wmieszani w afere Simonaftisa.

Sprzymierzeni a Turcja.

W sprawie Smyrny nie zaszły żadne zmiany. Sprzymierzeni trwają nadal na stanowisku, iż postanowienia zawieszenia broni zawartego w Mudros i układu w Mudanji w pełni obowiązują.

Korespondent „Daily Expressu” donosi z Salonik, że armja grecka stoi w pełnym pogotowiu wojennem i czeka tylko na skłnienie Sprzymierzonych celem rozpoczęcia walki z Turkami.

Pensje dla rodzin poległych faszystów.

Wielka rada faszystów powzięła uchwałę, aby wypłacać pensje wojenne rodzinom faszystów, poległych podczas ostatniej rewolucji faszystowskiej. Mussolini zatwierdził tę uchwałę.

Pogłoski o przygotowaniach komunistów w Finlandji.

Z Helsingforsu donoszą, że cała prasa fińska pełna jest wiadomości i pogłosek o przygotowaniach jakoby przez komunistów północnej Finlandji wybuchu bolszewickim. Niektóre pisma twierdzą, że aktywną rolę w tej sprawie odgrywają agitatorzy, przybyli z Rosji sowieckiej.

Muzeum i kawiarnia w zamku oliwskim.

Biuro Prasowe Senatu gdańskiego ogłasza w sprawie dalszego zużytkowania starożytnego

zamku w Oliwie, że pierwsze piętro zamku postanowiono przeznaczyć na muzeum, parter zaś na pomieszczenie kawiarni lub restauracji.

Kronika miejsca.

— **Miljonówka.** W 120-em ciągnięciu miljonówki w sobotę 10 bm. wylosowano Nr. 4.548.018 sprzedany w Izbie Skarbowej w Łodzi.

— **Nowa placówka chrześcijańska.** W ostatnim czasie został otworzony przez p. Lucjana Skorupskiego przy ul. Brzeskiej Nr. 21 sklep z towarami łokciowymi i galanterją.

Nowej tej polskiej placówce życzymy „Szczęść Boże”.

— **Najpiękniejszy bal w sezonie.** Urządzony 10 bm. bal oficerski 9 p. a. p. przewyższył wszystkie dotychczasowe bale i ściągnął kilkadziesiąt par doborowego towarzystwa.

W pięknie przystrojonych salach gimnazjum męskiego, przy dźwięku 2-cho orkiestr, panował przemiły nastrój.

Komitet zabawy dołożył wszelkich starań, aby potączyć oficerów z zaproszoną publicznością, co mu się w zupełności powiodło.

Na balu tym przepych skombinowanych tualet osiągnął szczyt, toteż oczy z radością i prawdziwą rozkoszą przesuwały się z jednej sukni na drugą, a pamięć niezdolna jest nawet zanotować najpiękniejszych, do czego nie mało przyczyniała się sala jasno oświetlona i pięknie i gustownie udekorowana, przez co i uroda pań i ich tualety uwydatniały się świetnie. Jakkolwiek zaznaczyć trzeba, że były tualety, które naprawdę wyróżniały się brakiem smaku i elegancji, właścicieli których wymienić nie potrzebujemy, zostawiając raczej domysłności uczestników i uczestniczek balu.

Zabawa rozpoczęła się o godz. 10-ej tradycyjnym polonezem i przeciągnęła się do rana w tempie żywym i ochoczym, pozostawiając miłe wspomnienia i tęsknotę do przyszłego karawalu.

Do dobrego humoru panów nie mało przyczynił się bufet obficie zaopatrzony, a dla tatusiów sala do preferansu i wina także pięknie przystrojona.

Jedynie dla biednych mam nie było kącika.

Zapomnieliśmy jeszcze dodać o jednym miłym ustroniu przyciągającym swym urokiem i zaciszniemi altankami, gdzie rozmarzone walcem pary szukały miłego tête à tête.

— **Bal maskowy.** W pięknie przystrojonej sali „Sokola” przy ul. Krzywej 5 odbył się dn. 12 bm. bal maskowy urządzony staraniem tut. Koła Polek. Bole urządzane przez Koło Polek mają już swoją pochlebną tradycję, toteż sala zapelniała się zaczęła publicznością, a o godz. 10-ej była wypełniona po brzegi.

Jedynie maski nie zbyt dopisały; jakoś główki nadobnych pań niebardzo trudziło się chcieły wymyśleniem oryginalnych kostjumów.

Komitet zabawy dołożył wszelkich starań, aby mili goście nie nudzili się, więc śmiech, flirt, tańce i zabawa nie milkała aż do białego rana, a nieniestrudzony wodzirej p. kpt. Wysocki prowadził tany z zyciem i werwą, p. porucznik Ciągłński zaś dzielnie mu asundował przy urozmaiconym kotyjlonie pomysłowemi atrakcjami, za co też p. kapitan został obdarzony w kotyjlonie piękną różą i to prawdziwą nie sztuczną.

Za pomyslowy i ładny kostjum (mefisto) otrzymała nagrodę p. Kalińska, ale była zbyt mało ożywiona i dowcipem nie celowała, jak również i jej partner w otrzymaniu nagrody p. Łodziak nie był dostatecznie żywym i ruchliwym.

Na wyróżnienie zasłużył kostjum „chryzantemy”; był bardzo ładnie i misternie wykonany, choć bibułkowy.

O „papużce” b. gadatliwej — nie wspominaamy.

Ostatki: Ostatni wtorek przed popielcem był zakończeniem karnawału tegorocznego. Urządzony staraniem T-wa gminy „Sokoł”, na cele tegoż T-wa, ścigał masę publiczności, żadnej zabawy i wrażeń, która, nie czując się zbytnio skrepowaną, bawiła się doskonale i przy pełnym humorze, podsycającym w buficie, dobrze zorganizowanym i doskonale prowadzonym, który też przyniósł spóźniony dochód.

Zwolennicy tradycyjnego śledzła mieli możliwość spotkania go o godz. 12-ej i przerwać karnawałowe piasy—ale rozbiawiona publiczność przez z komitetem weszła w porozumienie z zegarem i godz. 12 została nieco przesunięta naprzód.

Tak—to Biała Podl. umie. i potrafi bawić się, gdy chce i ma trochę pieniędzy w kieszeni.

— Z kroniki policyjnej. W nocy z 8-go na 9 bm. przychwyciono prawie na gorącym uczynku szokłą koniokradów, złożoną z Ceglińskiego z Międzyrzecza, oraz Pawluczuka i Maziejuka z Woli, którzy wybraawszy się doskonale wyekwipowani (w kantarę, uprzęż i łom) udali się do Czosnówki, lecz tam aplotzeni przez wartowników i psy, w powrotnej drodze zostali przez posterunkowego na przejeździe kolejowym w Białej przychwyconej i osadzeni w areszcie dla należytego im odpoczynku.

Napad rabunkowy. W nocy z 8 na 9 bm. na powracających z Białej sekretarza gminy Rokitno, konstan. pow. p. Czarneckiego i Fr. Łopajniuka w rozkoszowskim lesie napadł osobiście uzbrojony w karabin i mimo, że podróżnych było 2 furman oraz że p. Czarnecki miał nabiły rewolwer, zostali p. Czarneckiemu zabrane 312 tys. marek.

Jak dalece podróżni byli odważni, dowodził fakt, że przed dokonaniem napadu na 100 kroków spotkali policjanta eskortującego aresztowanego, po napadzie zaś o 200 kroków spotkali patrol policyjny w lesie.

Śledztwo prawdopodobnie wykryje sprawców tego napadu.



Dnia 16 lutego b. r. o godz. 10 rano w kościele parafjalnym (O.O. Bazylianów) w Białej Podlaskiej zostało odprawione nabożeństwo żałobne za spokój duszy

s. p.

Elisjusza Niewiadomskiego

Główno mieszkańców
m. Białej Podlaskiej.

**Zakończenie 1-o miesięcznych kursów rolniczych
w Białej Podl.**

—o—

W dniu 9 lutego r. b. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Białej Podlaskiej święciło uroczystość zakończenia jednomiesięcznych kursów rolniczych dla synów drobnych rolników.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św., którą ks. dziekan Romanowski odprawił w kościele św. Antoniego. Po mszy świętej ks. dziekan w bardzo serdecznych i wzniosłych słowach przemówił do słuchaczy kursów i licznie zebranej publiczności.

Po mszy świętej dokonano zbiorowej fotografii słuchaczy razem z prelegentami.

O godzinie 4-ej po poł., w sali straży ogniowej przy udziale licznej publiczności i zaproszonych gości odbyło się rozdanie słuchaczom świadectw z ukończenia kursu.

Przed ceremonią wręczenia świadectw, po zagajeniu przez p. St. Châteaux rozpoczęła uroczystości przemówił do słuchaczy p. L. Kuczyński, prezes Okręgowego T-wa Rolniczego i w dłuższym przemówieniu podkreślił obowiązki jakie ciąży na każdym poszczególnym słuchacz, udającym się do domu, by—pośród swoich krzewić zdobytą wiedzę.

Następnie mówił p. prokurator Tuz. Jak zwykle, tak i tym razem wypowiedział z wrodzoną sobie swadą wiele mocnych słów. Dalej p. W. Walewski w krótkim, ale serdecznym przemówieniu do młodzieży z Podlasia, tak bardzo prześladowanej dawniej, jednak patriotycznej i bohaterskiej w obrobie polskości, wiary i ziemi—zachęcał do zbrojnejszej pracy.

Kierownik Ok. Tow. Roln. p. W. Jacyna wygłosił dłuższy referat o celowości kursów, obowiązkach słuchaczy u siebie po wsiach i o organizacjach, w prowadzeniu racjonalnych gospodarstw rolnych. Mówców wszystkich darzono rzeslistymi oklaskami. W odpowiedzi na przemówienia, dziękował w imieniu słuchaczy, kursista Swiatłowski, dziękując Zarządowi Okr. T-wa Rolniczego za trudy i starania w organizowaniu kursów. Późem p. Kuczyński rozdał 31 słuchaczom świadectwa, żegnając się serdecznie z każdym poszczególnym. Na zakończenie przemówił do młodzieży p. Ludwik Bryndza-Nacki, członek Rady Okręgowego T-wa Rolniczego, ziemianin i znany mówca.

Mówił obszernie o zadaniach młodych rolników pośród mniej uświadomionych, zalecał organizowanie się w zrzeszenia, związków i kółka rolnicze.—Cała sala wysłuchiwała mowę p. Nackiego w wielkim skupieniu i podziękowała mu hucznymi oklaskami.

Po krótkiej przerwie chór słuchaczy kursów pod batutą prof. Swiatłowskiego, odśpiewał kilka swoich b. ładnych pieśni, a później grono amatorów miejscowego kółka dramatycznego pod reżyserją p. R. Łodziaka odegrało jednoaktówkę „Calus za calus”, następnie młoda, ale rojąca w przyszłości orkiestra „Sokoła” przygrywała do słuchu.

Uroczystość cechowała powaga i zadowolenie słuchaczy i zaproszonych gości. Kilka miłych chwil przepędzono na serdecznej pogawędce i odchodząc do domów, każdy z uczestników uroczystości odniósł bardzo dodatnie wrażenie.

Korespondencje.

Sprawy oświatowe w powiecie.

Powiat nasz, aczkolwiek zniszczony działaniami wojennymi, o głębie słabej, o wielu wioskach jeszcze nie odbudowanych—o ludności na ogół biednej, w pracy swej jednak nad podniesieniem kultury nie ustępuje z pewnością powiatom położonym na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Chętnie ponosi ofiary, wiedząc, że grosz krawo zapracowany nie idzie na marne.

Sejmik Powiatowy, będący wyrazem tej ludności, na ostatniem swem posiedzeniu w dniu 1 lutego b. r., jednogłośnie akceptował pozycje na cele kulturalno-społeczne, uznając zwłaszcza intensywny rozwój szkolnictwa powazecznego w powiecie, preliminarz na ten cel 6 (sześć) milionów Mkp. oraz na wniosek p. Gruski z Rudnika (gospodarz małorolny) 73 miliony Mkp. na pomoc poszczególnym gminom w remoncie i pobudowaniu budynków szkolnych.

Ogólny budżet Sejmiku referował p. Rosenwerth, — uzasadnił pozycje kulturalno-społeczne p. Polowski instruktor rolniczy, p. Daniel Łopatniuk z Kołodnicy i Inspektor szkolny p. Stankiewicz.

Sejmikowi powiatu konstantynowskiego, uznającemu zasadę „przez oświatę do dobrobytu” należy się pełne uznanie.

Zabawa nauczycielstwa szkół powz.

Dnia 3 lutego b. r. urządziło naucz. szkół powz. pow. konstant. w sali „Domu Ludowego” w Janowie zabawę taneczną pod łaskawym protektoratem W. P. Stankiewiczowej Insp. szk. i Przewiel. ks. kanonika Kalickiego. Zabawa udała się znakomicie i wywarła na długi czas niezatarte wrażenie na bardzo licznych uczestnikach z kół nauczycielskich, urzędniczych i duchowieństwa. Czysty dochód z zabawy w sumie 400,000 mkp. oddano za pokwitowaniem po połowie na „Macierz szkolną” w Janowie Podl. i „Tydzień akademicki”.

Komitet zabawowy składa tę drogą jaknajserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy się do uświetnienia zabawy przyczynili a w szczególności Przewiel. ks. kanonikowi Kalickiemu i W. P. inspekt. szk. Stankiewiczowi za cenne rady, wskazówki i pomoc przy organizacji zabawy W. P. pułkow. Bittnerowi, dowódcy 34 p. p. w Białej Podl. za nader chętne użyczenie orkiestry swego pułku, oraz W. P. dyr. Landowi z Wygody za bezinteresowne użyczenie podwód do przewiezienia i odwiezienia orkiestry z Białej do Janowa.

Z Włodawskiego.

W Nr. 2 „Ziemi Włodawskiej” z dnia 1 lutego b. r. wyczytałem:

Zebrań gminne w Krzywówierzbie zważywszy, że Dozór Szkolny nie opiekuje się szkołami w gminie, a nawet nie przedłożył budżetu na zebranie gminne, uważa działalność Dozoru za nieowocną i postanawia sprawy gospodarki szkolnej przekazać Radzie gminnej z tem, że Rada gminna winna utworzyć komisję oświatową, do której może kooptować kilku członków z poza rady gminnej.

„O fe. Niepłenie jakoś spisał się Dozór” Słusznie zrobiło Zebranie, gdyż gmina łoży na szkoły, ale pragnie, aby gospodarka szkolna była prowadzona dobrze. Na zebraniu przewodniczący Dozoru Szkolnego usprawiedliwiał się, że pewną winę ponosi i wójt, gdyż nie dostarczał na czas potrzebnych funduszy. Naturalnie i miał w tym wypadku p. Przewodniczący zupełną słusność, gdyż, przecież i Salomon z próżnego nie należy.”

Rada Szkolna powiatowa przeważnie składająca się z pp. Starosty, Inspektora Szkolnego i Świetlińskiego prezesa, jakkolwiek nielegalnie, jednak pomiędzy innymi zawiesiła w czynnościach i dozór Szkolny gminy Krzywówierzba. Dozór Szkolny tej gminy nie orientował się w sytuacji i dla tego powstrzymał się od akcji w sprawach gospodarki szkolnej.

Najczęściej Rada Szkolna powiatowa pograżona w błogim śnie, ewentualnie starostwo ponosi winę w bezczynności Dozorów Szkolnych, gdyż nie wpływa na wójtów, by ci w swoim czasie dostarczali Dozorom potrzebnych funduszy.

Najwygodniej składać winę na Dozór!

Już to sam kontrast w zestawieniu zdań:

„O fe! Niepłenie spisał się Dozór. Słusznie zrobiło zebranie” i „Naturalnie i miał w tym wypadku p. Przewodniczący zupełną słusność, gdyż przecież i Salomon z próżnego nie należy,” dowodzi z jednej strony stronnictwo zapatrywające się (p. autora) na daną sprawę, z drugiej zaś — że szanowny p. autor nie widocznie nie miał w życiu wspólnego z filozofją i nic nie: „Quid est logica.”

A radziłbym jednak p. autorowi bliżej znią się zapoznać by się w przyszłości nie narażał na tego rodzaju uwagi.

A i szanowna redakcja „Ziemi Włodawskiej” winna również posiadać więcej zmysłu spostrzegawczego.

X. Z. B.

Zapytanie.

Czy prawdą jest, że Izba Skarbowa w Lublinie wydaje koncesje na sprzedawanie wyrobów tytoniowych wyłącznie inwalidom wojennym?

Jeżeli tak, to dlaczego w Janowie Podl. mają takie koncesje p. Scheinberg i p. Lieberman, którzy nawet nie wiedzą dokładnie, jak wojsko wygląda i dlaczego w soboty palacze mają być pozbawieni możliwości kupna wyrobów tytoniowych?

Ad.

KOMUNIKAT.

Uprasza się wszystkich Szan. czytelników o łaskawe dostarczanie rysunków, fotografii i ilustracji, w jakichby to nie było rozmiarach następujących budowli.

- 1) Kościół w Białej Podl. (OO Bazyljanów)
- 2) w Kodniu
- 3) Zamek Radziwiłłów w Białej Podl., a to w celu przywrócenia im dawnego widoku i renowacji.

Rysunki i ilustracje oraz fotografie mogą być nabyte lub wypożyczone ewent. za wynagrodzeniem.

Zwracać się listownie do:

Architekty K. Srokowskiego, w Białej Podl., ul. Grabanowska 20, lub do Redakcji „Podlasaka”.

Drobne ogłoszenia.

Do rejestru handlowego, działu A, Sądu Okręgowego w Białej Podl. włącznieto następujące firmy pod numerami:

837. „Jan Deczkowski”, restauracja w Komarówce, gm. Przegaliny pow. Radzyńskiego; firma istniejąca od 1904 r.; właśc.: Jan Deczkowski.

838. „Marjan Brudziński”, apteka w Komarówce, gm. Przegaliny, pow. Radzyńskiego; firma istniejąca od 1919 r.; właśc.: Marjan Brudziński.

839. „Iser Rajs”, handel zbożem w Komarówce, gm. Przegaliny pow. Radzyńskiego; firma istniejąca od 1920 r.; właśc.: Iser Rajs.

840. „Icek Migdał”, handel zbożem w Komarówce, gm. Przegaliny, pow. Radzyńskiego; firma istniejąca od 1920 r.; właśc.: Icek Migdał.

841. „Szyja Goldszejn“, handel mięsem w Komarówce, gm. Przegaliny, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Szyja Goldszejn.

842. „Majer Grynwald“, handel manufakturą w Komarówce, gm. Przegaliny, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1916 r.; właśc.: Majer Grynwald.

843. „Józef Szumski“, restauracja w Komarówce, gm. Przegaliny, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Józef Szumski.

844. „Franciszek Nowik“, piwiarnia w Komarówce, gm. Przegaliny, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Franciszek Nowik.

845. „Stanisław Matysiewicz“, handel spożywczo-kolonjalny w Turowlu, gm. Szóstka, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1921 r.; właśc.: Stanisław Matysiewicz.

846. „Jakób Kalinka“, handel spożywczy we wsi i gm. Szóstka, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1921 r.; właśc.: Jakób Kalinka.

847. „Wincenty Szwał“, sklep spożywczo-kolonjalny w Radczach, gm. Jabłoń, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Wincenty Szwał.

848. „Wowa Walne“, sklep spożywczy w Jabłoniu, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1910 r.; właśc.: Wowa Walne.

849. „Józef Pietruszka“, handel spożywczy i tabacznym w Polskowoli, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1910 r.; właśc.: Józef Pietruszka.

850. „Robert Steciński“, sklep spożywczy w Polskowoli, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1913 r.; właśc.: Robert Steciński.

851. „Mendel Goldwasser“, handel manufakturą w Wohyniu, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Mendel Goldwasser.

852. „Boruch Siemiątycki“, handel skórami i przyborami szewskimi w Miedzyrzeczu, ul. Rynek 21; firma istnieje od 1895 r.; właśc.: Boruch Siemiątycki.

853. „Andrzej Artymiuk“, sklep spożywczo-kolonjalny w Kopinie, gm. Milanów, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1914 r.; właśc.: Andrzej Artymiuk.

854. „Heronim Rosiński“, sklep spożywczo-kolonjalny w Milanowie, tejże gm. pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1914 r.; właśc.: Heronim Rosiński.

855. „Bolesław Nasilowski“, handel spożywczo-kolonjalny i sprzedaż napojów alkoholowych w Milanowie, tejże gm. pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Bolesław Nasilowski.

856. „Jan Leszczyński“, handel spożywczy w Kąkolewnicy, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1904 r.; właśc.: Jan Leszczyński.

857. „Aleksander Chmielewski“, piwiarnia w Kąkolewnicy, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Aleksander Chmielewski.

858. „Józef Borsukiewicz“, sprzedaż napojów alkoholowych w Kąkolewnicy, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1915 r.; właśc.: Józef Borsukiewicz.

859. „Masza Edelman“, piwiarnia w Wohyniu, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1862 r.; właśc.: Masza Edelman.

860. „Józef Kantorowicz“, handel nierogaczną w Brzozowym-Kącie, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1921 r.; właśc.: Józef Kantorowicz.

861. „Jojna Lerner“, handel zbożem w Walinie, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1921 r.; właśc.: Jojna Lerner.

862. „Dawid Frydman“, handel spożywczo-kolonjalny w Białej Podl., ul. Rynek 9; firma istnieje od 1921 r.; właśc.: Dawid Frydman.

863. „Moszko Liber“, sklep spożywczy w Sworach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1874 r.; właśc.: Moszko Liber.

864. „Jan Gdowski“, młyn—wiatrak we Władysławowie, gm. Swory, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1890 r.; właśc.: Jan Gdowski.

865. „Bazyli Łochina“, młyn—wiatrak w Cyłujkach, gm. Swory, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Bazyli Łochina.

866. „Antoni Michalczuk“, sklep spożywczo-galanteryjny w Konstantynowie, tegoż powiatu; firma istnieje od 1921 r.; właśc.: Antoni Michalczuk.

867. „Benjamin Białomiejski“, sklep spożywczo-galanteryjny i żelazny w Janowie—Podl., firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Benjamin Białomiejski.

868. „Icko Engländer“, piekarnia i sprzedaż cbleba w Janowie-Podl.; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Icko-Majer Engländer.

869. „Szmul-Icko Wajnberg“, garbarnia w Janowie-Podl.; firma istnieje od 1907 r.; właśc.: Szmul-Icko Wajnberg.

870. „Symcha Repkowski“, młyn-wiatrak w Janowie-Podl.; firma istnieje od 1910 r.; właśc.: Symcha Repkowski.

871. „Aron-Chil Libergold“, handel spożywczy i sprzedaż garnków w Janowie-Podl.; firma istnieje od 1904 r.; właśc.: Aron-Chil Libergold.

872. „Szejna Feldman“, sklep galanteryjno-spożywczy w Janowie-Podl.; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Szejna-Masza Feldman, wdowa.

873. „Jojna Gold“, sklep spożywczy w Janowie-Podl.; firma istnieje od 1921 r.; właśc.: Jojna Gold.

874. „J. Szejnberg i H.—F. Akerman“, młyn motorowy w Sarnakach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 2 marca 1922 r.; właśc.: Jankiel Szejnberg i Herszko-Froim Akerman.

875. „Masza Skórnik“, restauracja w Janowie-Podl.; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Masza Skórnik.

876. „Hersz Appel“, handel spożywczo-galanteryjny i tabacznym w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1890 r.; właśc.: Hersz Appel.

877. „Ryszka Minc“, kram łokciowy w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1890 r.; właśc.: Ryszka Minc, wdowa.

878. „Mordko Blatman“, handel łokciowizną w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1910 r.; właśc.: Mordko Blatman.

879. „Icko Przytycki“, handel galanterją w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Icko Przytycki.

880. „Abram Pinkus“, handel galanterją i materiałami piśmiennymi w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1910 r.; właśc.: Abram Pinkus.

881. „Moszko Goldband“, handel spożywczy i sprzedaż wyrobów tabaczkowych w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Moszko Goldband.

882. „Icko-Majer Ruzal“, kram spożywczy i sprzedaż wyrobów tabaczknych w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Icko-Majer Ruzal.

883. „Nuchim Goldman“, Restauracja w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Nuchim Goldman.

884. „Moszko Szpigielman“, handel spożywczy w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Moszko Szpigielman.

885. „Michel Szpigielman“, handel żelazem w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Michel Szpigielman.

886. „Abram-Nuchim Rozenecwajg“, sprzedaż artykułów spożywczych i naczyń kuchennych w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Abram-Nuchim Rozenecwajg.

887. „Józef Kostecki“, apteka w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1897 r.; właśc.: Józef-Czesław-Feliks Kostecki.

888. „Moszko Zalcman“, handel obuwem w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Mordko Zalcman.

889. „Abram Rozenecwajg“, sklep spożywczo-galanteryjny i sprzedaż wyrobów tabaczknych w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1910 r.; właśc.: Abram Rozenecwajg.

890. „Jankiel Szejnkind“, handel galanteryjno-łokciowy w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Jankiel Szejnkind.

891. „Icko-Majer Rozenecwajg“, sklep spożywczo-galanteryjny i sprzedaż wyrobów tabaczknych w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1890 r.; właśc.: Icko-Majer Rozenecwajg.

892. „Calka Kaufman“, herbaciarnia w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Calka Kaufman.

893. „Chaim Mandelbaum“, jatka mięsna w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1905 r.; właśc.: Chaim Mandelbaum.

894. „Jenta-Fejga Ajzenberg“, jatka mięsna w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1910 r.; właśc.: Jenta-Fejga Ajzenberg, wdowa.

895. „Fajwel Czarnowicz“, handel żelazem w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1905 r.; właśc.: Fajwel Czarnowicz.

896. „Wigdor Czarnowicz“, handel żelazem w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Wigdor Czarnowicz.

897. „Abram Ajzenberg“, sprzedaż mięsa w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1905 r.; właśc.: Abram Ajzenberg.

898. „Abram-Icko Goldryng“, piekarnia w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Abram-Icko Goldryng.

899. „Matys Goldwaser“, handel farbami, smarami, perfumami i towarami kolonialnymi w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1916 r.; właśc.: Matys Goldwaser.

900. „Josel Lewin“, sklep galanteryjny w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1890 r.; właśc.: Josel Lewin.

901. „Josel Zylbersztejn“, sprzedaż mydła, farby, kleju, towarów galanteryjnych i łokciowych w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1895 r.; właśc.: Josel Zylbersztejn.

902. „Liwcia Goldman“, handel spożywczy w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma ist-

nieje od 1910 r.; właśc.: Liwcia Goldman.

903. „Chaja Englender“, handel spożywczy w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1890 r.; właśc.: Chaja Englender, wdowa.

904. „Zelman Frydman“, piekarnia i sprzedaż pieczywa w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1890 r.; właśc.: Zelman Frydman.

905. „Nuchim Tenenbaum“, jatka mięsna w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Nuchim Tenenbaum.

906. „Josel Ruzal“, handel łokciowizną w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Josel Ruzal.

907. „Icko Grynberg“, olejarnia konna w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Icko Grynberg.

908. „Gerszon Wejman“, herbaciarnia w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Gerszon Wejman.

909. „Chaim Englender“, handel galanteryjny w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1912 r.; właśc.: Chaim Englender.

910. „Aron Goldsztejn“, sprzedaż skór i przyborów szewskich w Janowie Podlaskim; firma istnieje od 1918 r.; właśc.: Aron Goldsztejn.

911. „Ryfka Nirenberg“, handel galanterią w Radzynie, ul. Kozia 2; firma istnieje od 1916 r.; właśc.: Ryfka Nirenberg.

912. „Moszko Brukman“, olejarnia konna w Sarnakach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1886 r.; właśc.: Moszko Brukman.

913. „Josel Zylbernagel“, handel spożywczy w Sarnakach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Josel Zylbernagel.

914. „Josel Rozenbaum“, piekarnia i sprzedaż pieczywa w Sarnakach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1917 r.; właśc.: Josel Rozenbaum.

915. „Mirka Bekierman“, herbaciarnia w Sarnakach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Mirka Bekierman, wdowa.

916. „Abram Finkielsztejn“, handel spożywczy w Sarnakach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1921 r.; właśc.: Abram Finkielsztejn.

917. „Azyel Rozenbaum“, młyn motorowy w Sarnakach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1912 r.; właśc.: Azyel Rozenbaum.

918. „Ela Wróbel“, sprzedaż skór i przyborów szewskich w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Ela Wróbel.

919. „Abram Wróbel“, handel spożywczo-manufakturowy w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Abram Wróbel.

920. „Jankiel Rozenecwajg“, handel spożywczy i sprzedaż wyrobów tabaczknych w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Jankiel Rozenecwajg.

921. „Adam Margraf“, restauracja z wyszynkiem alkoholu w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Adam Margraf.

922. „Szulim Wróbel“, handel skórą w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Szulim Wróbel.

923. „Szyja Wróbel“, skład śledzi i soli w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Szyja Wróbel.

924. „Berko Repkowski“, handel spożywczy w Łosicach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Berko Repkowski.

